

PROJEKT-CEL

Projekt-Cel stanowi niezwykle istotną część naszego życiowego „oprogramowania”. Szczegółowe jego omówienie znajduje się w rozdziale pt. „Programowanie”. Problemy pojawiające się u dzieci w pierwszych latach życia — choroby, trudności społeczne, wychowawcze w znakomitej większości przypadków mają swoje powiązania z tym, co wydarzyło się w tamtym okresie.

MUSZĘ BYĆ JAK NAJBLIŻEJ ŻYCIA

Trzynastoletnia Kasia cierpiała z powodu licznych tików. Pojedyncze nie kontrolowane ruchy ciała pojawiły się, gdy dziewczynka miała dziewięć lat, a trzy lata później znacznie się nasiliły. Nie pomagała terapia psychologiczna ani leki, które od roku przyjmowała zgodnie z zaleceniem psychiatry. Gdy nie spała, często potrząsała głową, ramionami, rękami w nadgarstkach, strzepywała coś z uda i brzucha, wstrząsała całym

ciałem, jakby miała dreszcze, pochrząkiwała, pociągała nosem. Wydawało się, że wszystkie te gesty i odgłosy żyją własnym życiem, dziewczynka praktycznie nie miała nad nimi kontroli. Wychowawczynie w szkole zadbała o to, by klasa zaakceptowała jej inność, więc podczas lekcji czuła się dość bezpiecznie. Na przerwach zaszywała się w kącie, z dala od wzroku ciekawskich i nierzadko złośliwych kolegów z innych klas. Po lekcjach życie towarzyskie Kasi ograniczało się do spotkań z jedną wierną przyjaciółką.

Gdy Kasia miała niewiele ponad sześć lat, lekarze zdiagnozowali u jej starszej siostry, Zosi, poważną zagrażającą życiu chorobę. Dla rodziców był to wielki dramat. Zaangażowali się w pełni w opiekę nad chorą dziewczynką, czuwając przy niej na zmianę dzień i noc w szpitalu. Przez rok Kasia pozostawała pod opieką cioci, nie codziennie mogła spotkać się z rodzicami. Leczenie Zosi trwało dwa lata, ale przez następnych kilka miesięcy rodzina żyła

w napięciu, czy choroba nie powróci. To wtedy Kasia zaczęła pochrząkiwać i pociągać nosem. Niedługo potem tata Kasi zginął w wypadku. Dziewczynka bardzo przeżyła jego śmierć. W ciągu kilku tygodni rozwinął się u niej cały wachlarz nowych tików.

Co działo się w okresie Projektu-Celu Kasi? Kasia była drugim, wyczekiwany przez rodziców dzieckiem. Mama zaszła w ciążę po długich staraniach. Na przełomie siódmego i ósmego tygodnia ciąży pojawiło się plamienie. Zaniepokojona udała się do ginekologa, który po badaniu stwierdził, że embrion obumarł i skierował kobietę na zabieg łyżeczkowania macicy. Tydzień później pogrążona w rozpacz i bólu po stracie dziecka kobieta zgłosiła się na zbieg. Została ponownie zbadana przez innego lekarza, który stwierdził, że jej dziecko żyje. Kobieta poczuła ogromną ulgę, ale do końca ciąży towarzyszył jej strach, czy wszystko zakończy się dobrze. Co dwa tygodnie odwiedzała gabinet lekarski. W dziewiątym miesiącu ciąży lekarz stwierdził, że dziecko

jest owinięte pępowiną. Wzrosła często-
tliwość wizyt kontrolnych, kobieta była
przygotowywana do naturalnego porodu.

Kasia rodzi się okręcona pępowiną wokół
szyi, tułowia i nóżki. Położna zauważa na
pępowinie węzeł prawdziwy (supęt na
pępowinie, który może się utworzyć, gdy
pępowina jest długa, a płód jest bardzo
ruchliwy; jeśli dojdzie do zaciśnięcia supła,
ustaje dopływ krwi do płodu; może to
prowadzić do śmierci dziecka jeszcze w łonie
matki). Kobieta, nie zastanawiając się
nad możliwymi konsekwencjami swojego
działania, podnosi pępowinę i demonstruje
matce, co mogłoby się wydarzyć, gdyby
węzeł zacisnął się w jej brzuchu. Mimo że
dziecko było już na świecie, matka
przeżywa szok. Przerażona czeka na krzyk
córkę, który pojawia się z pewnym
opóźnieniem. Dopiero wtedy czuje ogrom-
ną ulgę.

Taki w wielu przypadkach zostają zapro-
gramowane podczas ciąży i/lub porodu

(konflikt programujący), a pojawiają się po przeżyciu w późniejszym okresie traumatycznego wydarzenia, nierzadko związanego ze śmiercią lub zdarzeniem, w którym odczuwany był lęk przed śmiercią (konflikt włączający). Owinięcie pępowiną może programować tiki w okolicach ciała, których dotykał sznur pępowinowy. W przypadku Kasi w ruchy mimowolne zaangażowane zostały wszystkie miejsca, które były okręcone pępowiną. Pierwsze tiki pojawiły się, gdy dziewczynka świadomie przeżyła konflikt porzucenia (była pod opieką cioci, rzadko widywała rodziców) i podświadomie konflikt lęku o życie siostry, którego doświadczyła jej matka. Pełny wachlarz tików rozwinął się, gdy Kasia przeżyła śmierć ojca. Doświadczenia związane ze śmiercią (zagrożenie własnego życia lub bliskiej osoby) odtwarzają w podświadomej pamięci okoliczności narodzin – moment, w którym jesteśmy najbardziej oddaleni od śmierci.

Owinięcie pępowiną jest między innymi biologicznym przełożeniem stresu matki związanego z zagrożeniem życia płodu. Matka Kasi po przeżyciu „śmierci” dziewczynki pod koniec drugiego miesiąca ciąży żyła w ogromnym lęku o zdrowie i życie dziecka do porodu, przy którym przeżyła kolejny szok, wyobrażając sobie skutki zaciśnięcia pępowiny. Po konsultacji w ciągu miesiąca tiki stopniowo wygasły aż do całkowitego zniknięcia.